

Przetworniki wyszły z ukrycia. Przestały się wstydliwie chować w zgrzebnych obudowach, upchniętych w ciemnym kącie i awansowały do grona pełnoprawnych komponentów systemu. Coraz częściej też odgrywają w nim główną rolę.

Bartosz Luboń



# Cyfra lampą podszyta Accoustic Arts Tube DAC II Mk 3

Cicha rewolucja, która dokonała się w ostatnich latach, znajduje odbicie w ofercie wielu firm. Któregoś dnia przestają one proponować odtwarzacze CD i wprowadzają nowe modele DAC-ów. Tłumaczą to na ogół trudnościami z podażą części mechanicznych i malejącym zainteresowaniem odbiorców. Niemiecki Accustic Arts nie posunął się aż tak daleko, choć patrząc na serię Reference, trudno nie zauważyć estetycznego zabiegu, który sprytnie zrównał w prawach odtwarzacze zintegrowane, transporty i przetworniki. Wszystkie one wyglądają niemal identycznie.

Cyfrowa rewolucja w wydaniu Accustic Arts nie jest radykalna również z innego powodu. Otóż w bezdusznych zero-jedynkowych trzewiach DAC-a pracują dwie lampy elektronowe. „Lampy są żywe, tranzystory martwe” – mawia mój znajomy realizator dźwięku. Wygląda na to, że niemieccy inżynierowie postanowili stworzyć Frankensteina.

## Budowa

Dwie chromowane gałki, symetrycznie rozmieszczone na przedniej ścianie – czy może być coś bardziej klasycznego? Tube DAC-a II Mk 3 można z łatwością pomylić z przedwzmacniaczem lub nawet z integrą, zwłaszcza że wygląd wszystkich urządzeń Accustic Arts jest bardzo zbliżony. Jednak niemiecka manufaktura potrafi ożywić nawet taką klasykę gatunku, jak zwykły prostopadłościan z dwoma pokrętkami. Z konkurencją wygrywa jakością wykonania i użytych materiałów. Wystarczy rzucić okiem na obudowę Tube DAC-a II, by się przekonać, że aluminium nie żałowano. Materiał niby lżejszy od

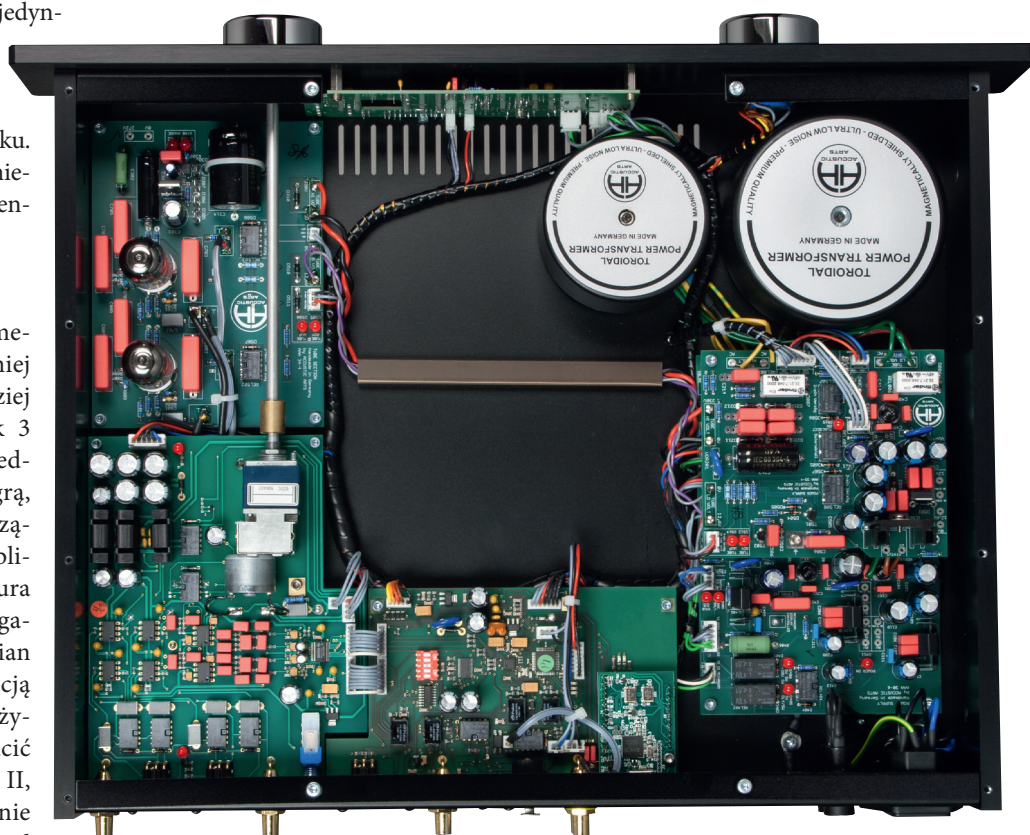
stali, ale grube ścianki plus dwa toroidy w środku sprawiają, że DAC zaczyna ważyć tyle, co średniej mocy wzmacniacz.

O jakości montażu elementów, chromowanych śrubach i laserowo wyciętym logo lampy nie będę się rozpisywał. Wszystko jest spasowane co do mikrometra. Po prostu „Hand made in Germany”, jak głosi dumny napis na tylnej ścianie i płycie głównej.

Na froncie, oprócz wspomnianych pokręteł wyboru źródła i regulacji głośności, znalazły się trzy diody i dwa małe przyciski. Lewym załączamy i wyłączamy lampy (jest to odpowiednik funkcji stand-by). Prawym aktywujemy upsampler, służący do obróbki sygnałów cyfrowych.

Tu mała dygresja: testowany przetwornik jest tak naprawdę trzecim wcieleniem urządzenia produkowanego od roku 2007. Choć firma nabrała wody w usta, jeżeli chodzi o zakres poczynionych zmian, to jedno wiadomo na pewno – wersja Mk 3 może obsługiwać zarówno sygnał zakodowany w systemie DSD, jak i PCM do częstotliwości próbkowania 192 kHz i rozdzielczości 24 bitów.

Pomiędzy przyciskami widać trzy kolorowe diody, które zapewne ubarwią życie niejednemu nabywcy – zwłaszcza czerwona, podpisana alarmowym hasłem „error”. Jestem przekonany, że większość użytkowników nie zajrzy do instrukcji obsługi i będzie święcie przekonana, że z urządze-



▼ Zasilanie.

▲ Ręczna robota, niemiecki porządek i zasilanie jak we wzmacniaczu.

▼ Serce systemu. Producent nieznan.



niem jest coś nie tak. Tymczasem „error” informuje o kilku stanach przetwornika, z których jednak żaden nie jest błędem. Będzie się jarzyć w czasie nagrzewania się lamp, w przypadku braku sygnału na wejściu, a także gdy uruchomimy filtr 24/192, a do DAC-a powędruje sygnał o niższej rozdzielczości. Lampy nagrzewają się wolno; około półtorej minuty. Tak leniwy układ opóźnionego startu, który załącza napięcie anodowe dopiero po dobrym nagraniu katody, jest swoistą gwarancją, że triody będą służyć bardzo długo.

Na tylnej ścianie jest wszystko, czego użytkownik może oczekiwać od przetwornika z tej półki cenowej. Wyjścia analogowe to zarówno RCA, jak i XLR. Przełącznik zmienia tryb ich pracy – ze stałego na zmienny, gdybyśmy chcieli podłączyć



▲ Selektor wejść – klasyczna gałka.

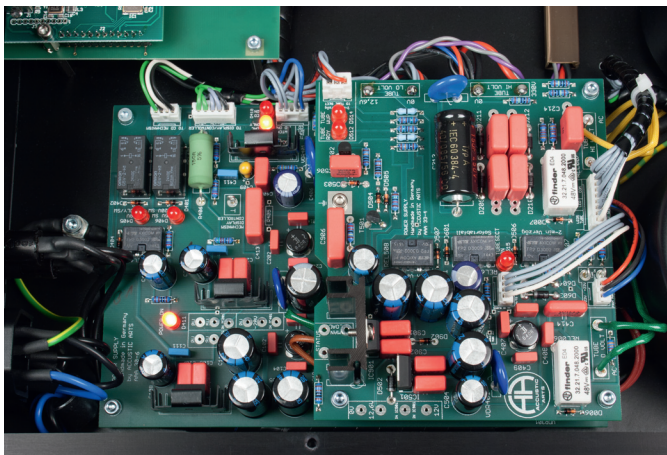
▼ Wzmacniacz? Przetwornik? Przedwzmacniacz? Z daleka nie zgadniemy.



bezpośrednio końcówkę mocy i regulować głośność w DAC-u. Wyjścia cyfrowe to: symetryczne AES/EBU, Toslink i koaksjalne. Wejścia wyglądają podobnie, z tą różnicą, że zdublowano koaksjalne oraz dodano USB 2.0, przyjmujące sygnał do 192 kHz. Oprócz tego jest jeszcze włącznik zasilania i dwa bezpieczniki.

Oczywiście to, co najciekawsze, kryje się w środku. Podobnie jak w poprzednich wcieleniach Tube DAC-a II, tak i tutaj zastosowano dwa oddzielne trafo toroidalne, tyle że mocniejsze (odpowiednio 150 i 70 VA). Większy toroid zasila układy

▼ Piętrowa architektura.



▲ Nie zniechęcajmy się „errorem”. Ktoś lubi dramatyzować.

cyfrowe i analogowe; mniejszy – stopień lampowy. Sercem układu są dwie podwójne triody o wysokim wzmacnieniu – 12AX7 w wersji militarnej – które, jak deklaruje producent, podlegają aż czterostopniowej

selekcji i parowaniu. Prawdopodobnie, tak jak w wersji Mk 2, sygnał trafia najpierw do 32-bitowego mikroprocesora, gdzie poddawany jest nadpróbkowaniu i taktowany precyzyjnym zegarem kwarcowym, a następnie do kości c/a Burr Browna. „Prawdopodobnie”, ponieważ wystarczy rzut oka do wnętrza, by się zorientować, że topologia najnowszego Tube DAC-a jest jednak inna niż u poprzednika, a zmiany nie mają charakteru kosmetycznego.

Dwie rzeczy się jednak nie zmieniły i nadal imponują. Pierwsza to rozbudowane zasilanie, zarówno sekcji analogowej, jak i cyfrowej. Oprócz wspomnianych toroidów widać las kondensatorów, które mogłyby stanowić rezerwę prądową niejednego wzmacniacza. Druga to jakość połączeń. Gniazda wyjść i wejść zostały połączone z płytą bezpośrednio, przez wlotowanie krótkich styków. Są pozłacane i wykonane z taką precyzją, że aż szkoda, że pozostają ukryte dla oczu. Byłoby co podziwiać.

### Konfiguracja

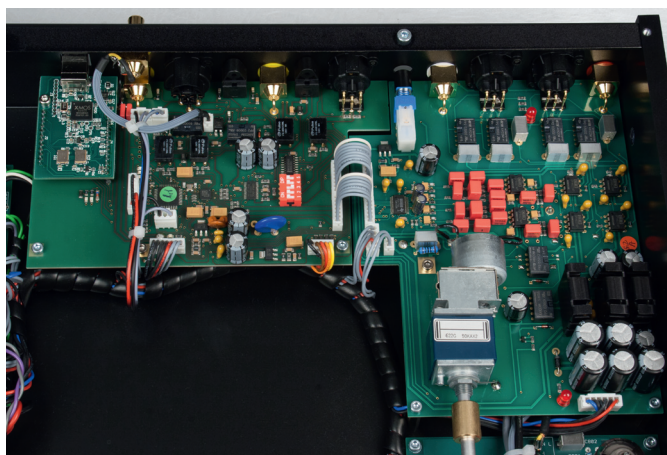
Jako że na co dzień używam przetwornika Hegel HD 25, DAC-a Accoustic Arts powitałem z entuzjazmem. Jak by nie patrzeć, niemiecki przetwornik jest trzykrotnie droższy i o wiele bardziej urodziwy. Hegel wygląda przy nim jak wyjątkowo ubogi krewny.

W roli transportu wystąpił odtwarzacz Primare CD 32, a wzmacniaczem był Gryphon Callisto 2200. Sygnał z tego ostatniego płynął okablowaniem Nordost Red Dawn do kolumn Dynaudio Contour 1.8.

### Wrażenia odsłuchowe

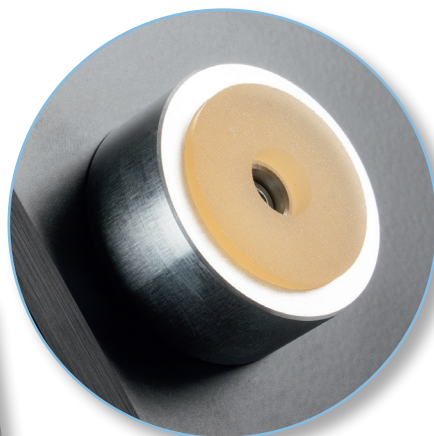
Trudno w pełni docenić niemiecki DAC przy pobieżnym przesłuchaniu. Jeśli rzu-

▼ Montaż i wygląd styków to po prostu inżynierska poezja.



cimy na niego uchem jedynie w przelocie, niczym nas nie zaskoczy ani nie ujmie żadną szczególną cechą. Najnowsze wcielenie Tube DAC-a II warto smakować powoli i bez zbyteńego pośpiechu.

Prędej czy później na pewno zwrócimy uwagę na niezwykłą kulturę, jaką niemieckie urządzenie wprowadza do każdego repertuaru. Nie oznacza to bynajmniej kompresji dynamiki. Słuchając symfonii Mozarta w referencyjnym nagraniu Linna, stwierdziłem, że pod tym względem jest co najmniej dobrze, choć dynamika zdecydowanie nie jest cechą pierwszoplanową. Tym, co z pewnością urzeknie niejednego odbiorcę, jest pieczołowitość czy wręcz pokora w ukazywaniu muzyki. Trudno wyodrębnić jakąś sygnaturę brzmieniową, ponieważ cechy sprzętu ustępują miejsca cechom nagrania.



▲ Solidne nóżki na antywibracyjnej podkładce. Rasowy audiofil i tak wymieni na kolce.

◀ Aluminiowy pilot – pierwsza klasa. Szkoda tylko, że regulacja głośności odbywa się skokowo.

A zatem, przetwornik całkowicie przezroczysty i naturalny? Też nie do końca. Choć obecnością lamp w torze nie należy się zbytnio sugerować, nie da się ukryć, że brzmienie zostało delikatnie złagodzone.

Określiłbym to jako „lekkie zaokrąglenie konturów”, które sprawia, że ani na górze, ani w średnicy nic nas nieprzyjemnie nie zakłuje. Muzyka będzie płynąć wartko, swobodnie i bezpiecznie.

Godna odnotowania jest równowaga tonalna. Wszystkie zakresy pasma pozostają wobec siebie w doskonale dobranych proporcjach i są tak samo dopieszczone. To rzadko spotykana cecha, a chyba nie trzeba mówić, jak istotna w przypadku odbioru wymagających gatunków muzycznych.

Mój entuzjazm delikatnie przygasł w czasie słuchania sonat fortepianowych Beethovena. Instrument był wprawdzie podany rzetelnie, w lekkim oddaleniu i z odpowiednim pogłosem, jednak trochę zabrakło magii i/lub atmosfery. Do dziś z łezką w oku wspominam urządzenia, które dosłownie „materializowały” koncertowego Steinwaya w moim pokoju.

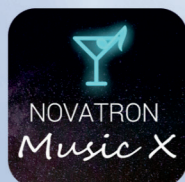
Tym, co sprawia, że instrument potrafi zabrzmieć jak na żywo, są nie tylko dźwięki, ale również to, co się kryje między nimi. Te pozamuzyczne doznania Accoustic Arts dozuje dość oszczędnie, choć formalnie do niczego nie można zgłosić zastrzeżeń.

DYSTRYBUCJA: **4HiFi** +48 32 30 22 915  
www.4HiFi.pl audio@4hifi.pl

# Radość słuchania

## cocktail Audio NIS

HiFi Network Adapter  
Music Storage  
Player and USB DAC



Dedykowana aplikacja sterująca cocktailAudio NOVATRON Music X dostępna w sklepach Google Play i App Store



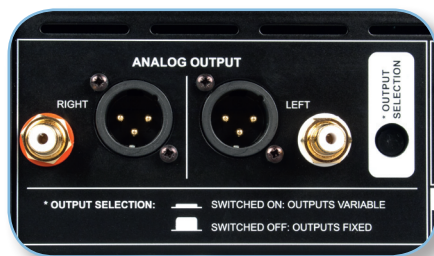
**HD music**  
32Bit/384Khz  
High Resolution Audio

**DSD**  
Direct Stream Digital

**DXD**  
Digital eXtream Definition



Ciekawie wypadło porównanie z Heglem HD 25, które przeprowadziłem, posiłkując się głównie wielką symfonią i muzyką fortepianową. Accustic Arts okazał się bardziej przejrzysty, rzetelny i poukładany. Hegel – choć nie potrafił tak pieczołowicie pokazać detalu i przy większych składach chodził nieco na skróty – czarował aksamitnym, pełnym intymnego klimatu brzmieniem. A zatem zupełne przeciwieństwo tego, czego stereotypowo oczekivalibyśmy od zestawienia lampy z tranzystorem. Po raz kolejny okazało się, że tzw. lampowość to cecha bardzo umowna.



▲ Sygnał na wyjściu może mieć poziomy stały albo regulowany.

▼ Jest wszystko, czego można oczekiwać od przetwornika wysokiej klasy. USB przyjmuje dane 24/192.



Ponieważ nie tak dawno, na warszawskim festiwalu „Chopin i jego Europa”, zabrzmiały monumentalne „Nieszpory” Monteverdiego, spróbowałem na potrzeby testu odtworzyć festiwalową atmosferę. Do szuflady odtwarzacza powędrowała płyta z dziełem, które jest wielkim wyzwaniem tak dla wykonawców, jak i dla

▼ Accustic Arts Tube DAC II w wersji trzeciej.



sprzętu hi-fi. Mamy tu wszystkie możliwe techniki koncertujące, okazałe psalmy, wirtuozowsko traktowane głosy i instrumenty w różnych zestawieniach, brawurowe toccaty... Jednym słowem, prawdziwy, pełen kontrastów barokowy tour de force.

Jak poradził sobie z tym wyzwaniem Accustic Arts? Co najmniej poprawnie. Imponował nie tylko obszerną, ale też poukładaną przestrzenią, w której każdy solista zajmował precyzyjnie przypisane mu miejsce. Wyczuwało się oddech i swobodę. Dźwięki były kreślone zamasyście, a wrażenie potęgowała naprawdę duża głębia. Po raz kolejny okazało się, że w porównaniu z moim przetwornikiem Tube DAC II Mk 3 prezentuje muzykę bardziej metodycznie, a jednocześnie w sposób niewymuszony. Pochyla się nad detalami; doświetla je. Wydobywa dźwięki z tła, choć przez cały czas są one wplecione w obraz całości. Górę bierze tutaj cecha nieodmiennie związana z urządzeniami z najwyższej półki. Potrafią one ukazać muzykę w sposób spójny i syntetyczny, a jednocześnie zaprezentować bogactwo detalu nieosiągalne dla tańszych urządzeń. Niemiecki DAC jest spokojny, mniej nerwowy, za to pokazuje wszystko głębiej, dalej i treściwiej.

Jeśli czegokolwiek mi zabrakło w trakcie długich chwil spędzonych z „Vespro...”, to bardziej aksamitnych i naturalnych głosów. Niemiecki przetwornik podawał je niesłychanie rzetelnie, ale nie przekraczał jeszcze tej umownej granicy, za którą znajduje się prawdziwa magia,

pozwalająca zapomnieć o sprzęcie i po prostu odsłuchowym.

Po radykalnej zmianie repertuaru i stylu, kiedy do odtwarzacza powędrował album Pata Metheny „Speak of Now”, moje wrażenia pozostały dokładnie takie same, jak przy Monteverdim. Brzmienie Pat Metheny Group było wzorowo spójne, o szerokim oddechu i umiejętnym ukazaniu szczegółów w przestrzeni. Może jedynie tym razem wyraźniejsze stało się lekkie złagodzenie fazy ataku, zwłaszcza w przypadku sekcji rytmicznej. Linia basu została delikatnie przydymiona i zmięczona, a dźwięki instrumentów perkusyjnych były nieco bardziej kulturalne, niż je zapamiętałem.

Tube DAC II Mk 3 nie wykaże się szaleństwem, nieokrzesaniem ani agresją. Trochę szkoda, bo takie cechy przydałyby się w muzy-

ce z prądem, gdzie prym wiodą przestawiane gitary i energiczna sekcja rytmiczna. Kapitałny album Gary’ego Moore’a „Blues for Greeny” zabrzmiał bardzo ładnie, ale... No właśnie, ładnie. Dla bluesmana to jak policzek. Przyjmijmy więc, że Tube DAC II Mk 3 przekazuje muzykę w sposób kulturalny i cywilizowany. O to się chyba nikt nie obrazi?

**Konkluzja**

Nie słuchajmy tego urządzenia w sklepie, u kolegi przy piwie ani przelotem na wystawie. Niemiecki przetwornik zasługuje na lepsze traktowanie. To sprzęt dla dojrzałych melomanów. Dla audiofilów, którzy przeszli już fascynację brzmieniem spektakularnym i teraz oczekują czegoś więcej. Niewykluczone, że Tube DAC II Mk 3 spełni ich oczekiwania.

| Accustic Arts Tube DAC II Mk 3 |  |
|--------------------------------|--|
| Cena:                          | 48.000 zł  |
| <b>Dane techniczne:</b>        |  |
| Odtwarzane formaty:            | maks. 24 bity/192 kHz (ALAC, FLAC, AIFF, WAV), DSD64 (2,8 MHz) |
| Zniekształcenia (THD+N):       | 0,003 % przy 24 bitach (22 Hz – 22 kHz)                        |
| Wejścia cyfrowe:               | AES/EBU, 2 x SPDIF, Toslink, USB 2.0                           |
| Wyjścia cyfrowe:               | AES/EBU, SPDIF, Toslink  |
| Wyjścia analogowe:             | XLR, RCA (stałe/regulowane)                                    |
| Lampy:                         | 2 x 12AX7  |
| Wymiary (w/s/g):               | 10/48,2/37,5 cm  |
| Masa:                          | 12 kg  |
| Pobór mocy:                    | maks. 30 W   |
| <b>Ocena:</b>                  |  |
| Brzmienie:                     | hi-end   |



Solaris

### Mirror Master Reference

*"Mirror to przewód wysokiej klasy.  
Rekomendacja dla posiadaczy dopracowanych  
i drogich systemów, którzy szukają sposobu  
na ostatni szlif brzmieniowy."*  
Hi-Fi i Muzyka



### Synchro Master Power

*"Fakty są takie, że ten kabel powoduje diabelną  
różnicę! [...] wprowadza niesamowitą gładź  
i porządek, jednocześnie ożywiając brzmienie,  
wyraźnie zwiększając rozdzielczość, czytelność,  
a nawet dynamikę. Zmiany te naprawdę  
nie są małe... "*  
Audio Video

